

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 196)

z dnia 22 października 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 196)

22 października 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja o dokumentach Unii Europejskiej, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2013) 513, 541, 570, 647, 653, 654, 656, 657, 658, 661, 663, 668, 669, 678, 679);

– rozpatrzenie (w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej decyzję ramową Rady 2004/757/WSiSW z dnia 25 października 2004 r. ustanawiającą minimalne przepisy określające znamiona przestępstw i kar w dziedzinie nielegalnego handlu narkotykami w odniesieniu do definicji narkotyków (COM(2013) 618 wersja ostateczna);

– rozpatrzenie (w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie nowych substancji psychoaktywnych (COM(619) wersja ostateczna);

– rozpatrzenie (w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego środki dotyczące europejskiego jednolitego rynku łączności elektronicznej i mające na celu zapewnienie łączności na całym kontynencie, zmieniającego dyrektywy 2002/20/WE, 2002/21/WE i 2002/22/WE oraz rozporządzenia (WE) nr 1211/2009 i (UE) nr 531/2012 (COM(2013) 627 wersja ostateczna);

– rozpatrzenie (w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Wniosku w sprawie rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2014 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim (COM(2013) 598 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Igor Radziewicz-Winnicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Olszewska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Aneta Cielebąk** członek Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz, Agnieszka Maciejczak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych oraz **Mirosław Gwiazdowicz, Tomasz Jaroszyński, Dorota Olejniczak** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Przepraszam za opóźnienie i jednocześnie bardzo państwa proszę o zachowanie dyscypliny czasowej w wypowiedziach. Przypominam zasady: 5 minut dla posła sprawozdawcy, 3 minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i 1 minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi. O zachowanie dyscypliny proszę także naszych gości, zwracam się w tym momencie do pana ministra, ponieważ salę obrad mamy dziś jedynie do godziny 15.30. Jest to wyjątkowa sytuacja, ze względu na nieoczekiwaną zmianę godziny rozpoczęcia posiedzenia oraz na przesunięcia mające miejsce w dzisiejszym porządku sejmowym. Mam nadzieję, że pracując efektywnie, zrealizujemy przewidziany porządek dzienny w czasie, jaki mamy do dyspozycji. Jest to ok. 1 godziny. Pan poseł deklaruje, że damy radę, a więc przystępujemy do pracy.

Czy ktoś z członków Komisji zgłasza sprzeciw wobec zaproponowanej procedury prowadzenia obrad? Nie widzę. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do realizacji pkt 1 porządku dziennego. Obejmuje on dokumenty z listy A o numerach 513, 541, 570, 647, 653, 654, 656, 657, 658, 661, 663, 668, 669, 678, 679. Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów członkowie Komisji mają jakieś uwagi? Nie słyszę, wobec tego stwierdzam, że Komisja do Spraw Unii Europejskiej postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych dokumentów. Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 1.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 2. Obejmuje on dokument COM(2013) 618. Ponieważ przewidywany pkt 3 przewiduje rozpatrzenie dokumentu COM(2013) 619 o podobnej tematyce, proponuję, aby rozpatrzyć te dwa dokumenty łącznie. Czy jest zgoda Komisji na taką propozycję? Nie słyszę sprzeciwu, dziękuję bardzo.

Dokument COM 618 to wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej decyzję ramową Rady 2004/757/WSiSW z dnia 25 października 2004 r. ustanawiającą minimalne przepisy określające znamiona przestępstw i kar w dziedzinie nielegalnego handlu narkotykami w odniesieniu do definicji narkotyków, a dokument COM 619 dotyczy wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie nowych substancji psychoaktywnych. O przedstawienie stanowiska Polski w tych sprawach proszę pana ministra Igora Radziewicza-Winnickiego. Panie ministrze, mikrofon należy do pana, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, na wstępie chcę podziękować za wyjście naprzeciw naszym postulatom i wyrażenie zgody na łączne omówienie dwóch zagadnień. Przyczyni się to niewątpliwie do utrzymania dyscypliny czasowej dzisiejszego posiedzenia. Postaram się mówić krótko, ponieważ stanowisko rządu, z kilku przyczyn, nie zostało dotychczas określone.

Obydwa dokumenty unijne, które dziś omawiamy, tzn. próba uregulowania poprzez dyrektywę i rozporządzenie dotyczące tzw. dopalaczy, uważam osobiście za jeden z głównych sukcesów wieloletniej polityki międzynarodowej polskiego rządu. To właśnie w Polsce, w chwili kiedy zaczął narastać problem dopalaczy, rząd zareagował błyskawicznie. Nasze działania i okres polskiej prezydencji zaowocowały tym, że została zaproponowana bardzo daleko idąca współpraca na niwie Unii Europejskiej. Owocem tej współpracy są omawiane dziś projekty dyrektywy i rozporządzenia.

Od roku 2010, kiedy polski parlament wspólnie z polskim rządem skutecznie i szybko wyeliminowały z obrotu dość szeroko rozpowszechnione wówczas dopalacze, wiele się zmieniło. Inna jest obecnie struktura sprzedaży dopalaczy, inny sposób dystrybucji. Handel dopalaczami wyniósł się z ogólnodostępnych sklepów, tzw. kolekcjonerskich, do podziemia internetowego. Dopalacze sprzedaje się teraz na odległość, a transakcje dokonywane i rozliczane są poprzez serwery znajdujące się poza terytorium Unii Europejskiej.

W ostatnim okresie, w tym przypadku niestety, nastąpił także rozwój przemysłu chemicznego. Wszyscy wiemy, że zgodnie z doktryną prawa karnego każda substancja, której sprzedaż jest ścigana, musi być dokładnie opisana w przepisach prawa. Powoduje to, że ani w naszym prawodawstwie, ani w innym systemie prawa europejskiego nie jest możliwe stworzenie uniwersalnej definicji analogów strukturalnych, która pozwalałaby na włączanie tego rodzaju substancji, mających działanie psychoaktywne, aczkolwiek niewymienionych enumeratywnie i dokładnie opisanych w katalogu nazwą chemiczną.

Taka sytuacja powoduje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem epidemicznym, które występuje we wszystkich krajach Unii Europejskiej, a które polega na sukcesywnym wzroście ilości konsumentów dopalaczy. Dzieje się tak po kilku latach wyciszenia problemu i zmniejszenia skali tego zjawiska. O ile przed 2010 r. obserwowaliśmy po kilkaset zatruć dziennie, później przeszliśmy do znacznie lepszej sytuacji – od kilku do kilkunastu przypadków zatruć miesięcznie w okresie lat 2011-2012. Obecnie, niestety, ponownie obserwujemy trend wzrostowy. W różnych miesiącach wygląda to różnie, np. notujemy 40, 60 lub 80 przypadków zatruć. Zależy to m.in. od tego, czy mamy lato, czy zimę. W Polsce do 15 października br. odnotowano 613 przypadków, w ramach systemu nadzoru środków kontroli zatruć. Takie dane podaje Krajowy Konsultant do Spraw Toksykologii.

W związku z powyższym, projektowana zmiana w przepisach prawa jest niezwykle cenna. Stanowi ona wyraz naszych wieloletnich dążeń do uregulowania tej kwestii na szczeblu unijnym. Jest to również wyraz konieczności współpracy pomiędzy odpowiednimi instytucjami krajów unijnych, które są powołane do walki z narkotykami i substancjami psychoaktywnymi, które nie posiadają statusu narkotyków. Uzmysławia nam to ewidentną konieczność unijnej unifikacji zarówno pojęcia „narkotyk”, jak i szybkiej wymiany informacji na temat nowych substancji psychogennych i bezpośredniego zagrożenia, jakie one niosą dla zdrowia i życia ludzi.

Omawiane dziś akty prawne są wobec siebie komplementarne i wyraźnie wskazują na konieczność nowelizacji starych przepisów obowiązujących na terenie Unii Europejskiej, które w zasadzie odnoszą się głównie do narkotyków. Z drugiej strony, konieczne jest wzmocnienie współpracy Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA) oraz Europolu z krajowymi punktami kontaktowymi Europejskiej Sieci Informacji o Narkotykach w taki sposób, aby – po pierwsze – szybko móc przekazywać informację o pojawiających się na rynku nowych substancjach psychoaktywnych, a po drugie, móc stworzyć system szybkiego uznawania danej substancji za szczególnie niebezpieczną, po wcześniejszym i jednoczesnym zasięgnięciu informacji zarówno od EMCDDA, jak i od Europolu oraz od Europejskiej Agencji Leków, Europejskiej Agencji Chemikaliów i Europejskiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności. W wyniku tych działań zostanie sporządzony raport dotyczący danej, konkretnej substancji wraz z uwzględnieniem opisu zagrożenia. Musimy mieć jednak świadomość faktu, że część substancji psychoaktywnych może być prekursorami leków lub narkotyków, a inna część może być stosowana w przemyśle bez zastosowania w obrocie nielegalnym.

Na podstawie sprawozdań, które proponują omawiane regulacje unijne, będą powstawały raporty na temat oceny zagrożeń i w przypadku stwierdzenia, że występuje bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia publicznego, co stwierdza się po zgłoszeniu przypadków zgonu, Komisja w drodze aktów wykonawczych będzie mogła zakazać udostępnienia konkretnej substancji konsumentom. Będzie mogła także podjąć taką decyzję, jeśli stwierdzi, że dana substancja posiada intensywne i silne działanie neurotoksyczne na człowieka.

Proponowane rozporządzenie ma zastąpić decyzję Rady 387/2005, która przestała być adekwatna do skali zagrożeń i złożoności problemu. Działania w ramach decyzji 387/2005 mogły zakończyć się wnioskiem o objęcie kontrolą nowych substancji, a tym

samym rozszerzyć na nie sankcje karne, ale podstawowe zarzuty, jakie podnoszono w naszym kraju i w innych państwach Unii w stosunku do tych decyzji wskazywały, iż przewidują one długotrwałe procedury i – mówiąc prawdę – działają dopiero post factum.

Z drugiej jednak strony doskonale zdajemy sobie sprawę, że często problem z substancjami psychoaktywnymi polega na tym, iż pojawiają się one na rynku niezmiernie szybko i równie szybko z niego znikają, a co za tym idzie, brak jest naukowych dowodów, że akurat konkretna substancja jest tą, przy której stwierdzono ryzyko lub przypadki zgonu. Z posiadanej wiedzy biochemicznej wynika natomiast, że dana substancja należy np. do jakiejś grupy substancji, która posiada wysokie powinowactwo do określonych rodzajów receptorów w mózgu i wywołuje działania niepożądane. Brak jest jednak twardych danych pokazujących bezpośredni związek. Nie ma ich i raczej nie będzie. W związku z tym, konieczne jest stworzenie mechanizmu eksperckiego, który będzie w stanie, po zidentyfikowaniu danych cząsteczek uznać je za niebezpieczne, zmniejszyć legalność ich obrotu i spowodować większe bezpieczeństwo w sferze zdrowia publicznego, które w tym przypadku polegać będzie na wycofaniu substancji z powszechnego obrotu.

Proponowane ograniczenia mają obejmować zarówno rynek konsumencki, jak i handlowy. Oznacza to w praktyce, że substancje będą mogły być stosowane jedynie w praktyce do badań naukowych i dopuszczone w celach przemysłowych. Celem jest zabezpieczenie zdrowia populacji oraz brak utrudnień do wykorzystania tych substancji, o ile posiadają one ważne znaczenie i mogą być stosowane np. w określonych gałęziach przemysłu.

Na mocy proponowanej dyrektywy, nowe substancje stwarzające poważne zagrożenie zdrowotne i społeczne, związane z bezpieczeństwem, zostaną objęte stałymi ograniczeniami rynkowymi. Zostaną one także, na podstawie projektowanego rozporządzenia, poddane również pod regulacje prawa karnego, ale w tym przypadku wdrożenie procedury będzie wymagało więcej czasu.

Stanowisko rządu co do zasady – wprawdzie jeszcze ostatecznie nieustalone, znamy jedynie stanowiska poszczególnych ministerstw – będzie prawdopodobnie pozytywne. Tak wynika z analizy cząstkowych stanowisk poszczególnych resortów. Ministerstwa, które wypowiadały się na ten temat, popierają generalnie ujednoczenie sposobu podejścia w państwach członkowskich Unii w kwestii substancji psychoaktywnych. Opowiadają się również za przyspieszeniem i poprawą funkcjonowania mechanizmów oceny ryzyka i kontroli nowych substancji psychoaktywnych.

Pewne wątpliwości, jeśli chodzi o przedmiotowe dokumenty, budzą pewne terminy, nieostre pojęcia, a konkretnie ich proponowane uściślenie oraz implementacja na poziomie krajowym, a także fakt bezpośredniego oddziaływania aktów wykonawczych na zakres obowiązków państw członkowskich związanych z penalizacją określonych zachowań. Podobnie jest, jeśli chodzi o wątpliwości, w przypadku mało precyzyjnego odniesienia się do możliwości pozostawienia własnych regulacji dotyczących nowych substancji psychoaktywnych.

Jak już wspomniałem, dziś nie ma jeszcze ostatecznego stanowiska rządu, ale postawa prezentowana przez poszczególne resorty wskazuje na dążenie do wprowadzenia do projektu rozporządzenia przepisów, które będą gwarantowały możliwość, przynajmniej czasowego, stosowania przez państwa członkowskie dalej idących ograniczeń w obrocie substancjami psychoaktywnymi.

W wielkim skrócie to wszystko, co chciałbym przedstawić Wysokiej Komisji na ten temat. Dodam może jeszcze, że omawiane dokumenty są zgodne z zasadą pomocniczości, co oznacza iż nie grozi nam niebezpieczeństwo niezgodności z prawem krajowym. Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Zwracam uwagę, że Komisja nie posiada jeszcze ostatecznych stanowisk rządu. Oznacza to, że do tych dokumentów możemy wrócić w momencie, gdy te stanowiska otrzymamy.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że miały one zostać państwu dostarczone dziś, o godzinie 13.00.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Być może tak się stało, panie ministrze, ale w sensie fizycznym materiały jeszcze do mnie nie dotarły. Rozumiem, że również pan poseł sprawozdawca, Piotr Bauć, nie miał możliwości, aby się z nimi zapoznać, mimo to – bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Piotr Paweł Bauć (TR):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Jeśli chodzi o ogólną ocenę, to omawiane akty prawne stanowią ruch we właściwym kierunku. Z polskich doświadczeń wiemy, że nowe, wprowadzane na rynek substancje nie były u nas sprzedawane jako substancje psychoaktywne, ale jako przedmioty kolekcjonerskie. Oficjalnie kupowało się kolorowe opakowania, które miały opis produktu znajdującego się w środku. Każdy człowiek mógł taką kolekcję w swojej szafie gromadzić. Wiadomo, że było to omijanie obowiązujących przepisów, ale w tym momencie jest to odrębna kwestia.

Jeżeli chodzi o intencję, która legła u podstaw proponowanych rozwiązań prawnych, to jest ona bardzo słuszna. Tym bardziej, że jak daje się zaobserwować, substancje psychoaktywne coraz częściej wypierają tzw. ciężkie czy też twarde narkotyki, a mimo to nadal nie są poddane ścisłej kontroli.

Moje obawy budzą dwie sprawy. Pierwsza z nich jest związana z definicjami. Pan minister wspominał już o tym, że brakuje ostrości pewnym sformułowaniom. Projekt przewiduje istnienie trzech stopni zagrożenia nowymi substancjami psychoaktywnymi. Rozumiem, że kwestia penalizacji jest związana z trzecim stopniem, który jest określony jako zagrożenie poważne w przypadku, gdy substancja zagraża życiu, powoduje poważną chorobę, a szkoda społeczna jest poważna, gdyż skutkuje zakłóceniem porządku publicznego, agresywnym i aspołecznym zachowaniem. W opisany sposób działa np. alkohol, ale nie podejrzewam, aby został objęty proponowaną regulacją. Działalność przestępcza ma być związana z nową substancją w sposób systematyczny, zaś nielegalne dochody i koszty gospodarcze są wysokie. Zagrożenia związane z bezpieczeństwem są poważne i obejmują m.in. rozprzestrzenianie chorób, zaś rozpowszechnianie, wytwarzanie tej substancji i jej transport powodują szkody dla środowiska. Przytoczona definicja jest rozbudowana i podejrzewam, znając jakość i metody pracy aparatu biurokratycznego, może ona przynieść więcej szkód niż pożytku. Mam jednak nadzieję, że w dalszych pracach nad dokumentami nastąpi większe zoperacjonalizowanie definicji.

Druga rzecz, do której chciałbym się odnieść, porusza tę kwestię także opracowanie Biura Analiz Sejmowych, to art. 4 proponowanej nowej legislacji. BAS sugeruje, aby dołożyć do zmiany art. 4 rozporządzenia zapis gwarantujący państwom członkowskim nieskrępowane prawo do wprowadzenia na własnym terytorium wszelkich środków kontroli do czasu podjęcia ich przez Komisję. Praktyka wygląda tak, że jeżeli coś się gdzieś pojawi, np. w Belgii, a nie ma tego środka jeszcze np. w Grecji, to ten kraj powinien od razu reagować na potencjalne zagrożenie, nie czekając na Unię. Chodzi o to, aby wyprzedzać działania unijne, ponieważ toczą się one z określoną bezwładnością i wymaga czasu, zanim dana substancja zostanie objęta konkretnymi regulacjami na terenie całej Unii Europejskiej.

Rekomendacja jest taka, że polski rząd powinien dalej uczestniczyć w pracach nad tą dyrektywą i rozporządzeniem. Podobnie brzmi zalecenie BAS. Powinniśmy przede wszystkim dążyć do sprecyzowania definicji, ponieważ ta kwestia posiada istotne znaczenie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję posłowi sprawozdawcy. Otwieram dyskusję. Kto z członków Komisji chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Anna Fotyga.

Posel Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, chciałabym się dowiedzieć – przyznam, że mi to umknęło – czy w planowanym pakiecie przywiduje się również rozporządzenia delegowane?

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Tylko wykonawcze, pani minister.

Posel Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego? Nie widzę chętnych do dyskusji. Rozumiem, że w zaistniałej sytuacji Komisja odnosi się do dokumentu i dlatego proponuję przyjęcie następującej konkluzji: Komisja do Spraw Unii Europejskiej wysłuchała informacji ministra zdrowia na temat wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej decyzję ramową Rady 2004/757/WSiSW z dnia 25 października 2004 r. ustanawiającą minimalne przepisy określające znamiona przestępstw i kar w dziedzinie nielegalnego handlu narkotykami w odniesieniu do definicji narkotyków (COM(2013) 618 wersja ostateczna) oraz wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie nowych substancji psychoaktywnych (COM(619) wersja ostateczna). Proponuję wspomnianą konkluzję, ponieważ nie zaopiniowaliśmy dziś dokumentu rządowego. Gdy otrzymamy stosowne dokumenty i wystąpi taka konieczność, to do nich wrócimy. Dziś wysłuchaliśmy tylko informacji przedstawiciela resortu zdrowia.

Czy jest zgoda członków Komisji na taką konkluzję? Nie słyszę innych głosów ani sprzeciwu. Dziękuję panu ministrowi za udział w posiedzeniu Komisji.

Zakończyliśmy łączne rozpatrywanie pkt 2 i 3 porządku dziennego. Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 4. Zgodnie z przyjętym porządkiem, jest nim rozpatrzenie, w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego środki dotyczące europejskiego jednolitego rynku łączności elektronicznej i mające na celu zapewnienie łączności na całym kontynencie, zmieniającego dyrektywy 2002/20/WE, 2002/21/WE i 2002/22/WE oraz rozporządzenia (WE) nr 1211/2009 i (UE) nr 531/2012 (COM(2013) 627 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej.

Zanim poproszę o zabranie głosu panią minister Małgorzatę Olszewską, przekażę państwu posłom informację, że do omawianego dokumentu nadal nie posiadamy stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej. Termin upłynął 25 września, dlatego w pierwszej kolejności proszę panią minister o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie przyczyny spowodowały, iż tego stanowiska nie ma? Przypominam, że Komisja do Spraw Unii Europejskiej jest również obligowana zachować określone terminy. Jeśli pojawi się oficjalne stanowisko do tego dokumentu, to podobnie jak w przypadku dwóch spraw omawianych wcześniej, powrócimy do tej sprawy.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Małgorzata Olszewska:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, przepraszam za to, że do tej pory nie przedłożyliśmy oczekiwanego stanowiska. Właściwie od momentu, gdy uzyskaliśmy projekt aktu prawnego do zaopiniowania i opracowania stanowiska rządu, sygnalizowaliśmy, na ręce pani przewodniczącej Komisji, że materia jest bardzo złożona i w krótkim czasie nie uda nam się dokonać analizy wszystkich rozwiązań, które są zawarte w projekcie.

Przyczyna tej sytuacji tkwi w tym, że rozwiązania znajdujące się w projekcie dotyczą de facto całego rynku łączności elektronicznej. Cały rynek telekomunikacyjny, wszyscy gracze i uczestnicy byli bardzo mocno zainteresowani projektem, a sam projekt rozporządzenia zawiera bardzo dużo elementów dotyczących regulacji prawnych odnoszących się do prowadzenia działalności telekomunikacyjnej, opłat roamingowych, regulacji zasad określających wysokość opłat za połączenia międzynarodowe, do zasady neutral-

ności sieci i do sposobów na zachęcenie konsumentów do korzystania z usług telekomunikacyjnych. Odnosi się on również do widma radiowego i do produktów tzw. dostępu wirtualnego.

Od razu rozpoczęliśmy konsultacje społeczne na temat tego projektu. To, co było najważniejsze w naszej ocenie, to konieczność rozpoczęcia i przeprowadzenia debaty na ten temat, tym bardziej, że interesująca nas tematyka pojawia się w trakcie prac nad agendą Rady Europejskiej. Do dziś pozostała nam do uzgodnienia rozbieżność w stosunku do tego dokumentu pomiędzy stanowiskiem rządu i Ministerstwa Gospodarki. W tym przypadku występują różnice w ocenie, jaką formę powinna przyjąć proponowana regulacja. Czy powinno to być rozporządzenie, czy dyrektywa? W naszej ocenie, przede wszystkim ze względu na skuteczność regulacji i osiągnięcie efektu, który jest założony w ogólnych celach projektu, lepszym instrumentem byłoby rozporządzenie. Z takim stanowiskiem nie zgodziło się Ministerstwo Gospodarki i obecnie znajdujemy się w trakcie wyjaśniania zaistniałych wątpliwości.

Myślę, że warto na zakończenie powiedzieć, iż w moim resorcie rozpoczęliśmy również cykl warsztatów z udziałem strony społecznej. Każdy zapis projektu staramy się skonsultować szeroko ze wszystkimi zainteresowanymi przedsiębiorcami i izbami gospodarczymi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani minister. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Marek Łapiński. Proszę, panie pośle.

Poseł Marek Łapiński (PO):

Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, stoimy przed bardzo poważnym problemem, ponieważ dokument, o którym dyskutujemy, jest niezwykle istotny. Prawdę mówiąc, mamy do czynienia z aktem prawnym, który stara się na nowo opisać rynek łączności elektronicznej. Przypominam, że w Polsce ten rynek jest regulowany m.in. przez prawo telekomunikacyjne. Podobnie jest w pozostałych 27 krajach Unii. Każdy z nich określa sposób funkcjonowania rynku telekomunikacyjnego tak, jak uznały za stosowne parlamenty krajowe we współpracy z władzą wykonawczą.

Komisja Europejska już od dość dawna usiłuje podjąć interwencję na rynku telekomunikacyjnym. Znamy przykłady obniżek cen za świadczenia usług roamingowych i przesył danych w skali międzynarodowej, postulowane również przez stronę polską. Wspomniany dokument ponownie odnosi się do tej kwestii, która całkiem niedawno została uregulowana i w sposób zasadniczy, próbuje rewolucyjnie zmienić rynek łączności elektronicznej w krajach członkowskich Unii Europejskiej.

Jeden z zarzutów, jakie są formułowane pod adresem tego dokumentu, mówi, że rozporządzenie, jako jednolity akt prawny Unii Europejskiej, zawiera własne regulacje prawne, ale jednocześnie zmienia treść innych dyrektyw, które funkcjonują obecnie, ale będą musiały zostać znowelizowane, jeśli omawiany dokument zostanie przyjęty. Chodzi o ważne dyrektywy, m.in. dyrektywę o zezwoleniach, dyrektywę ramową, dyrektywę o usłudze powszechnej i prawach użytkowników, dyrektywę o prywatności i łączności elektronicznej, dyrektywę o roamingu, program widma radiowego itd.

Z rozwiązań, jakie są proponowane przez Komisję Europejską, należy wydzielić grupę tych, które są np. korzystne dla konsumenta. Według niektórych opinii są one jednak korzystne jedynie pozornie. Któż z nas nie chciałby bowiem, abyśmy płacili mniej za roaming lub przesył danych z zagranicy? Trzeba jednak odnotować, że również pod adresem przedstawionego rozwiązania pojawiają się zarzuty. Zmierzają one do tego, iż kolejne obniżanie opłat za usługi telekomunikacyjne, np. w roamingu może w efekcie doprowadzić do remonopolizacji rynku telekomunikacyjnego przez niektórych operatorów telefonii komórkowej. Dlaczego? Ponieważ mali operatorzy, operatorzy wirtualni, nie będą w stanie ponosić kosztów, jakie wiążą się z ewentualnym przyjęciem rozstrzygnięcia proponowanego przez Parlament Europejski i Radę.

Sam fakt wprowadzenia jednolitego zezwolenia unijnego na świadczenie usług telekomunikacyjnych, w opinii niektórych krytyków proponowanego aktu prawnego, prowadzi do monopolizacji rynku, ponieważ preferuje on operatorów o uznanej pozycji

międzynarodowej i dużych kapitałach, natomiast dyskryminuje mniejszych operatorów. Między innymi, w trakcie społecznych konsultacji, o których raczyła wspomnieć pani minister, pojawiły się tego typu głosy płynące z Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji oraz z Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji. Takie opinie trafiły do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Autorzy tych opinii podkreślają, że – po pierwsze – czas na konsultacje, to samo stanowisko zaprezentowała zresztą pani minister, jest bardzo krótki. Być może pozwala on na ustosunkowanie się do omawianej materii, ale z pewnością nie pozwala na przeprowadzenie wnikliwej analizy i zaproponowanie rozwiązań, które byłyby korzystniejsze z punktu widzenia polskiego rynku łączności elektronicznej.

Zmiany muszą nastąpić. Wszyscy mamy tego świadomość. Możemy spierać się o jedynie o ich zakres. Należy zwrócić uwagę, iż pojawiają się konkretne zagrożenia dla naszego rynku telekomunikacyjnego i w związku z tym pojawia się również pytanie do pani minister. Tempo pracy Komisji Europejskiej w tym zakresie jest godne podziwu. Terminy są mocno wyśrubowane, polski rząd nie przedstawia nawet swojego stanowiska, ponieważ nie mieści się w wyznaczonym kalendarzu. Mamy jednak w tej chwili aukcję na opuszczone przez telewizję naziemną pasmo 800 MHz. Może być ono wykorzystywane przez sieci LTE działające na terenach mniej zurbanizowanych, o bardziej zróżnicowanym kształtowaniu terenu. Po ewentualnym szybkim wejściu w życie omawianego aktu prawnego Unii, to już nie Polska decydowałaby o tym, komu przydzielili wolną częstotliwość. Stąd rodzi się pytanie, czy zdążymy? Czy Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji jest w stanie, wraz z partnerami, wypracować w toku konsultacji takie stanowisko, aby nie zablokowało ono rozstrzygnięcia w sprawie omawianego aktu prawnego, ale jednocześnie służyło dalszemu rozwojowi rynku telekomunikacyjnego i rynku łączności elektronicznej na terenie naszego kraju? Chodzi o to, czy przyczyni się ono do realizacji głównych celów, którymi są wzrost dostępności usług i obniżenie ceny za ich świadczenie? Czy przy okazji nie wylejemy przypadkiem dziecka z kąpielą i wbrew intencjom nie zaszkodzimy rynkowi, który się dopiero tworzy?

Na koniec jeszcze jedna uwaga, pani przewodnicząca. Preambuła i uzasadnienie rozporządzenia wyraźnie podkreślają, że nie naruszają zasady pomocniczości. Identyczne stanowisko zawarło w swojej opinii BAS. W zaistniałej sytuacji rekomenduję Komisji, aby nie podejmowała działań zmierzających do podjęcia uchwały stwierdzającej niezgodność z zasadą pomocniczości. Pozostaje faktem, że wprowadzenie jednolitego rynku łączności elektronicznej na terenie Unii Europejskiej nie może zostać dokonane w oparciu o decyzję podjętą na gruncie prawa krajowego i stąd bierze się próba regulacji tej materii przez prawo europejskie. Z tej właśnie przyczyny nie jest naruszona zasada pomocniczości.

Jeśli natomiast chodzi o kwestie merytoryczne, to jak powiedziałem na początku wystąpienia, prowadzona dyskusja jest bardzo poważna, a sprawa posiada niezwykle istotne znaczenie dla kształtu i funkcjonowania rynku telekomunikacyjnego i łączności elektronicznej oraz dla każdego konsumenta indywidualnie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję posłowi sprawozdawcy. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych do głosu. W takim razie, ponieważ podobnie jak w przypadku wcześniej omawianych punktów porządku dziennego, nie mamy na razie stanowiska Polski, do dokumentu prawdopodobnie wrócimy w najbliższym czasie. Omawiany dokument jest bardzo złożony, co w niewielkim stopniu może tłumaczyć przyczyny opóźnienia.

Stwierdzam, że Komisja do Spraw Unii Europejskiej wysłuchała informacji rządu na temat wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego środki dotyczące europejskiego jednolitego rynku łączności elektronicznej i mające na celu zapewnienie łączności na całym kontynencie (COM(2013 627 wersja ostateczna).

Pani minister chciała zabrać głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MAiC Małgorzata Olszewska:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Jeśli mogę jeszcze zająć chwilę, to postaram się odpowiedzieć na pytanie pana posła sprawozdawcy o pasmo 800 MHz.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Oczywiście, pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MAiC Małgorzata Olszewska:

Pasmo 800 MHz zostało uwolnione w wyniku wyłączenia analogowej telewizji naziemnej. W tym obszarze została podjęta decyzja harmonizacyjna na poziomie Unii Europejskiej. Miało to miejsce w okresie polskiej prezydencji. Wszystkie kraje zgodziły się odnośnie terminów, w jakich to pasmo ma zostać przeznaczone na szerokopasmowy, bezprzewodowy dostęp do internetu. Prezes UKE jest już po konsultacjach dotyczących warunków, które mają towarzyszyć zorganizowaniu aukcji na to pasmo. Wydaje mi się, że aukcja na to pasmo powinna zostać ogłoszona do końca bieżącego roku. Nie ma żadnych problemów w tej chwili, które mogłyby to uniemożliwić. Nie ma też bezpośrednich zależności pomiędzy dalszym procedowaniem nad projektem omawianego aktu a aukcją na pasmo 800 MHz.

Dodatkowo, wytyczna dotycząca dalszych prac nad dokumentem, wynikająca przede wszystkim z prac przygotowujących Radę Europejską, mówi o większej koordynacji warunków i harmonogramu alokacji widma radiowego, ale przy uwzględnieniu w tym zakresie kompetencji państw członkowskich. Uważam, że to dobry punkt wyjścia do dalszej dyskusji.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję pani minister za dodatkowe wyjaśnienia. Podsumowując ten punkt porządku dziennego, powtórzę jeszcze raz, że Komisja wysłuchała informacji na temat dokumentu COM(2013) 627. Dziękuję pani minister za udział w posiedzeniu.

W tej chwili przystępujemy do rozpatrzenia pkt 5 porządku dziennego, którym jest wniosek w sprawie rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2014 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim (COM(2013) 598 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej. Witam pana ministra Kazimierza Plocke. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie treści wniosku i stanowiska rządu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, zacznę od wyjaśnienia dość istotnej kwestii. Zgodnie z planem, mamy dziś dyskutować nad stanowiskiem, które miało zostać zaprezentowane na posiedzeniu Rady Ministrów do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa krajów Unii Europejskiej w Luksemburgu w dniu 17 października br. Informuję, że jesteśmy już po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym zatwierdzono kwoty połowowe dla Morza Bałtyckiego, jeśli chodzi o poszczególne gatunki ryb oraz kwoty w podziale na poszczególne kraje członkowskie.

Jeżeli chodzi o stanowisko, jakie prezentowaliśmy na wspomnianym posiedzeniu Rady Ministrów, odnosiło się ono do kilku istotnych kwestii. Po pierwsze, kolejny raz zwróciliśmy uwagę Komisji Europejskiej i Radzie Ministrów Unii Europejskiej, że naszym zdaniem, a wynika to z badań naukowców i doświadczeń rybaków, kwoty połowowe dorsza wschodniego można zwiększyć o 15% – w tym aspekcie nasze stanowisko od wielu lat pozostaje niezmiennie. Zwróciliśmy również uwagę na to, iż jak najszybciej należy podjąć prace nad przyjęciem wielogatunkowego planu zarządzania kwotami połowowymi na Bałtyku. Staraliśmy się wykazać, że główną przyczyną kłopotu z dorszem jest zbyt mała dostępność tej ryby do źródeł pożywienia. Wspólnie z Międzynarodową Radą do Spraw Badań Morza zdecydowaliśmy się zwrócić uwagę na to, aby koniecznie podjąć działania zmierzające do ograniczenia nakładu połowowego, w tym także dużych statków, które poławiają przede wszystkim śledzia i szprota, z przeznaczeniem w 50% na paszę.

Zwróciliśmy również uwagę na fakt, że Polska przed przystąpieniem do Unii Europejskiej posiadała krajowe prawodawstwo, które ograniczało duże jednostki w połowach na Bałtyku. Kryterium była długość statków i moc ich silników. Bardzo istotne jest również to, że doradztwo naukowe ICES odbiega w niektórych latach od przyjętych wcześniej założeń. W jednym roku wydawane są pozytywne rekomendacje, jeśli chodzi o wzrost kwot połowowych, a w drugim roku są one zmniejszane. Ta uwaga dotyczy

przede wszystkim tzw. śledzia zachodniego. Tego rodzaju zmienność decyzji w znakomity sposób nie sprzyja stabilności połowów. Wymienione kwestie zostały przez polską delegację bardzo mocno zaakcentowane w trakcie minionego posiedzenia Rady Ministrów do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa.

Jeśli chodzi o przyznane kwoty dla Polski, to przedstawiają się one następująco: w przypadku śledzia zachodniego redukcja o 23% do poziomu 2570 ton – w roku 2013 było to 3357 ton; śledź centralny to zwiększa o 25% do poziomu 28.085 ton, z 22.468 ton w roku 2013.

Chcę w tym miejscu zauważyć, że pierwotna rekomendacja ICES, czyli Międzynarodowej Rady do Spraw Badań Morza, była utrzymana na poziomie plus 59%, jednak po dokładnej analizie, weryfikacji i sprawdzeniu rzeczywistej zasobności tych gatunków oraz ze względu na interes połowów w przyszłości zdecydowano o obniżeniu wzrostu do poziomu plus 25%.

Jeżeli chodzi o pozostałe gatunki, to w przypadku szprota mamy redukcję o 4% do poziomu 70.456 ton, z 73.392 ton w roku bieżącym. Gładzica i ryby płaskie bez zmian – 515 ton. Dorsz zachodni – redukcja o 15% do 1990 ton, dorsz wschodni – zwiększa o 7% do 17.440 ton, wobec 16.285 ton w roku bieżącym.

Zwracam uwagę Wysokiej Komisji, że przyjęte ostatecznie kwoty stanowiły wynik dyskusji na posiedzeniu BALTFISH, czyli organizacji doradczej Komisji Europejskiej, z udziałem przedstawicieli administracji rybackich nadbałtyckich państw członkowskich Unii.

Jeżeli chodzi o łososia, to w trakcie posiedzenia Rady Ministrów odbyliśmy dyskusję, ponieważ redukcja nastąpiła na poziomie 2% wobec redukcji o 10%, o którą wnosili zarówno Szwedzi, jak i Finowie, którzy odeszli de facto od kompromisowych rozwiązań wypracowanych przez BALTFISH. To była ostatnia decyzja w tej sprawie. Zwróciliśmy poza tym uwagę, że kondycja nie tylko łososia, ale również innych gatunków wymagających ochrony wynika nie tylko z połowów komercyjnych i rekreacyjnych, ale także z faktu, że w niektórych państwach członkowskich uprawia się tzw. rybołówstwo śródładowe. Te sprawy będą stanowiły przedmiot kolejnego posiedzenia BALTFISH. Postaramy się dokładnie przyjrzeć zaistniałej sytuacji i przeanalizować, jak sprawy mają się w praktyce oraz jakie regulacje prawne obowiązują w tym względzie.

Podsumowując, pani przewodnicząca, należy powiedzieć, że zaproponowane kwoty połowowe zostały przez naszą delegację przyjęte. Inaczej mówiąc, nie sprzeciwiliśmy się przedstawionym propozycjom. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Lech Kołakowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Lech Kołakowski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysoka Komisjo, widzę, że rząd – pomimo obniżenia kwot limitów – opiniuje te propozycje pozytywnie. W stanowisku rządu czytamy m. in., że ogólnie popiera on propozycje Komisji w sprawie ustalenia kwot połowowych głównych stad ryb poławianych na Bałtyku na rok 2014 nie będzie sprzeciwiał się zaproponowanemu projektowi. Stopień ostatecznego poparcia propozycji przez Polskę zależeć będzie od stopnia realizacji szczegółowych postulatów, zwłaszcza w odniesieniu do stad dorsza wschodniego i szprota. Czy w związku z tym należy rozumieć, że ta sprawa straciła już na znaczeniu, panie ministrze? Uwaga dotyczy ustalenia kwot połowowych dorsza wschodniego i szprota i chodzi o zwiększenie kwot.

Jeżeli mówimy o dorszu – stado wschodnie, podobzary 25-32 – czytamy w stanowisku, iż Polska jest zaniepokojona sytuacją tego stada dorsza na południowym Bałtyku. W związku z tym pytanie, co zamierza zrobić rząd, aby poprawić sytuację dorsza w południowym Bałtyku?

Jeśli chodzi o zachodnie stado dorsza – podobzary 22-24 – czytamy, że Polska nie przychyliła się do zaproponowanego przez Komisję Europejską spadku o 15% wielkości możliwości połowowych na rok 2014. Kolejna sprawa, śledź stado zachodnie – podobzary 22-24 – Komisja proponuje redukcję kwoty połowowej o 23%. Jak widać, oferuje nam się same spadki. Dalej czytamy, że zmiana kwoty połowowej dorsza stada zachodniego nie

będzie miała wpływu na sektor rybacki w Polsce, gdyż polscy rybacy nie wykorzystują kwoty połowowej tego gatunku. W roku 2011 mieliśmy ok. 32% wykorzystania, a w roku 2012 ok. 60% wykorzystania. Wręcz ciśnie się na usta pytanie, panie ministrze, co jest powodem, że nie wykorzystujemy przyznanych kwot? Czy mamy odpowiedni sprzęt, czy mamy kutry, czy mamy w ogóle czym łowić? Czy mamy klientów na ryby z Bałtyku, czy tych klientów nie posiadamy?

I jeszcze kilka uwag. Jeśli chodzi o łososia – podobszary 22-31 – propozycja kwoty dla Polski na rok 2014 wynosi 6816 ton. W tym przypadku mamy do czynienia wprawdzie z minimalnym, ale również spadkiem kwoty połowowej. W przypadku gładzicy, Polsce proponuje się na 2014 r. kwotę zmniejszoną o 12%.

Oceniając skutki społeczne i gospodarcze, rząd twierdzi, że niewielki spadek kwoty połowowej dorsza zachodniego nie powinien powodować znaczących skutków. Chciałbym od pana usłyszeć, panie ministrze, z czego wynika takie a nie inne stanowisko rządu? I po raz kolejny powtarzam pytanie, jaki jest powód niskiego wykorzystywania kwot?

Następna kwestia. Czytamy, że na podstawie danych na temat wykorzystania kwot połowowych do 21 maja 2013 r. można sądzić, iż mogą one nie zostać wykorzystane w całości do końca bieżącego roku. Stawiam to samo pytanie po raz kolejny, jaki jest powód takiego stanu rzeczy?

Nieco obok głównego nurtu rozważań należy także zapytać, jak wykorzystują przyznane kwoty i limity duńscy rybacy? Media informowały o tym, że Duńczycy kwoty wykorzystują i to w znacznie większym stopniu niż my. Nie namawiam oczywiście polskiego rządu do posługiwania się podobnymi działaniami do tych, jakich imają się Duńczycy. Sytuacja wygląda jednak tak, że różne kraje Unii Europejskiej podchodzą w sposób diametralnie różny do obowiązujących aktów prawnych w kwestii, o której dziś rozmawiamy.

Podsumowując, widać, że rząd popiera zmniejszenie kwot dla Polski. Po raz kolejny zadaję pytanie o to, jakie są tego przyczyny i skutki, panie ministrze? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję posłowi sprawozdawcy. Widzę, że do dyskusji zgłasza się pan poseł Gołojuch. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, uważam za niepokojące dalsze ograniczanie połowów dorsza. Jeśli chodzi o dorsza zachodniego, to ograniczenia mają wynieść 15%. Taka redukcja kwoty połowowej nie jest do przyjęcia.

Na posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej dyskutowaliśmy już na ten temat i wówczas prezentowano tezę, że połowy dorsza można zwiększyć o 15% i to bez jakichkolwiek konsekwencji dla akwenu Morza Bałtyckiego. Naukowcy zajmujący się tą tematyką idą nawet dalej i twierdzą, że połowy dorsza można zwiększyć aż o 25%. Tymczasem okazuje się, że w przypadku dorsza zachodniego mamy do czynienia z redukcją o 15%. Należy zauważyć, że w przypadku dorsza wschodniego nastąpił wzrost kwoty połowowej o 15%, ale mimo wszystko, generalnie sytuacja jest niezadowolająca.

W związku z powyższym chciałbym się dowiedzieć, czy rząd nie jest w stanie wynegocjować, a może wręcz wymóc na Komisji Europejskiej takiego rozwiązania, które zwiększyłoby połowy dorsza na Bałtyku? Przypomnę, że w 2004 r., kiedy wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, nie udało nam się skorzystać z funduszu rybackiego. Nasz akces przypadał wprawdzie na połowę roku, co trochę utrudniało skorzystanie z funduszu, ale inne kraje z niego skorzystały. Nam się to nie udało. Polscy rybacy – powiem to wprost – są ewidentnie pokrzywdzeni i dlatego uważam, że należałoby zrobić wszystko, aby tę sytuację zmienić. Przynajmniej jeśli chodzi o dorsza, wiodącą rybę, powinniśmy doprowadzić do sytuacji, w której polscy rybacy będą mogli odławiać jej na Bałtyku więcej. Czy jest szansa na takie rozwiązanie, panie ministrze, a jeżeli tak, to kiedy mogłoby ono zostać przyjęte? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panu posłowi. Pani przewodnicząca Fotyga, bardzo proszę.

Posel Anna Fotyga (PiS):

Panie ministrze, chciałabym przyłączyć się do części pytań postawionych przez pana posła sprawozdawcę. Prawdę mówiąc, stoję w tej chwili przed pewnym dylematem natury logicznej, ponieważ nie wiem, jak pewne sprawy uzasadnić i jak je zrozumieć.

Naukowcy wykazują możliwość zwiększenia kwot połowowych, ich finalna ocena w tej kwestii określa możliwy wzrost pomiędzy 25% a 50% i jest dość zróżnicowana, jeśli posłużymy się porównaniem wielkości rok do roku. Tymczasem kwoty maleją. Z mojego punktu widzenia taka sytuacja jest dość niepokojąca. Odnoszę wrażenie, że aspekt konkurencyjności odgrywa znacznie większą rolę, niż mogłoby się wydawać.

Jeżeli Polska walczy o zwiększenie kwot połowowych, co jest właściwą strategią, jeżeli zwiększenie kwot jest możliwe, przynajmniej tak twierdzi nauka i teoria, natomiast przyznane kwoty są niewykorzystywane, to – moim zdaniem – mamy do czynienia ewidentnie z jakimś problemem natury strukturalnej. Może to być problem wynikający z kłopotów polskich rybaków związanych z dostosowaniem do nowych warunków, ale może to być także problem rynku, rozumiany jako kłopoty branży przetwórstwa rybnego lub niedrożność kanałów dystrybucyjnych. W tym miejscu nasuwa się pytanie o to, jak kształtują się aktualnie ceny skupu, jak wygląda kwestia konkurencyjności, jeśli chodzi o rybę pozyskiwaną z innych źródeł niż Bałtyk, jakie są główne źródła zaopatrywania polskiego przetwórstwa rybnego, skąd pochodzi przerabiany surowiec? Krótko mówiąc, chciałabym usłyszeć, jaki jest powód tego, że polscy rybacy, mimo że protestują przeciwko zmniejszaniu kwot połowowych, i tak nie są w stanie wykorzystać tego, co im przyznano?

Druga kwestia, do której chcę się odnieść, jest związana z połowami dokonywanymi przez duże jednostki konkurencyjne wobec polskich rybaków. Mam na myśli statki duńskie, ale nie tylko je. Masowe połowy realizowane przez duże jednostki zmniejszają przeciętną ilość pożywienia dla pozostałych stad ryb żyjących w Bałtyku. Czy Polska rozważy możliwość zaskarżenia tego rodzaju praktyk w stosownych instytucjach? Czy rozpatrujemy ewentualność zaskarżenia rozstrzygnięć Komisji Europejskiej przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości? Teoretycznie taka możliwość jest dość łatwa do realizacji. Posiadamy swojego rzecznika generalnego. Proponowałabym, aby zastanowić się nad możliwością wykorzystania tych opcji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych, w takim razie oddaję głos panu ministrowi Plocke. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, odpowiem na postawione pytania rozpocznę od wyjaśnienia pewnych kwestii. Kwoty połowowe dla Polski wynikają z postanowień traktatu akcesyjnego i jest to od 22% do 25% poszczególnych gatunków. Mówię o tym, abyśmy wszyscy wiedzieli, w jakiej rzeczywistości funkcjonujemy. Rzeczywistość nie wygląda tak, że możemy mieć więcej lub mniej i zależy to tylko od tego, na ile będziemy twardzi w negocjacjach. Kwoty połowowe wynikają wprost z zapisów traktatowych. To pierwsza kwestia.

Po drugie, Morze Bałtyckie jest podstawowym akwenem, na którym dokonujemy połowów. Bałtyk, oprócz państw członkowskich Unii, eksploatuje również Rosja. Funkcjonują odrębne porozumienia pomiędzy krajami członkowskimi Unii oraz pomiędzy Unią Europejską i Rosją.

Chcę zwrócić uwagę na bardzo istotną dla nas sprawę, jaką jest maksymalne wykorzystanie przyznaných kwot połowowych. Przypomnę, że licząc rok do roku, ogólna wartość wszystkich gatunków ryb, które możemy odłowić, wynosi ponad 200 mln zł. Odpowiadając na pytania pani przewodniczącej, cena za łososia wynosi 22 zł za 1 kg, cena dorsza to 6 zł za 1 kg, śledź kosztuje 2 zł, a szprot 1,2 zł za 1 kg. Łączna kwota zamyka się wielkością ponad 200 mln zł. Problem polega jednak na tym, aby wyłowić z morza wspomniane 200 mln zł, które są przypisane do naszego państwa. Po połowie należy jeszcze ryby wprowadzić na rynek, przerobić je i sprzedać, ale myślę, że to są oczywiste sprawy.

Jeśli chodzi o rok 2013, to informuję Wysoką Komisję, że np. w przypadku szprota, wykorzystaliśmy już 110% przyznanej kwoty, co oznacza, że połowy tej ryby do końca grudnia mamy już zamknięte. W przypadku śledzia zachodniego i centralnego, mamy wykorzystanie ponad 100% kwoty i również zamknięte połowy do końca roku. Jeżeli chodzi o łososia, to wykorzystanie osiągnęło poziom 34%. Jest to wielkość na dzień 14 października br. W przypadku dorsza dla obu stad, zachodniego i wschodniego, przyznana kwota została wykorzystana w 36%.

Z prowadzonych badań wynika, że przed kilku laty dorsz był rybą bardzo pożądaną przez konsumentów. Dziś wykorzystanie kwoty połowowej jest niesatysfakcjonujące. Jest kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Po pierwsze, część powodów jest jeszcze nie do końca opisana przez naukę, natomiast rybacy sugerują, że w Bałtyku jest zbyt mało pożywienia. Ten aspekt zagadnienia zaakcentowałem bardzo mocno podczas mojego wystąpienia na posiedzeniu Rady Ministrów do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa.

Na spotkaniu z przedstawicielami Komisji Europejskiej, które odbyło się w lutym tego roku, ten temat został również zasygnalizowany. Efektem było powołanie, decyzją Komisji Europejskiej, zespołu naukowców złożonego z przedstawicieli instytutów naukowo-badawczych działających w państwach członkowskich, w tym również Morskiego Instytutu Rybackiego z Gdyni. Zadaniem tego zespołu jest zbadanie procesów związanych z biologią trawienia przez dorsza. Na tej podstawie zostaną sformułowane wnioski, które posłużą do wypracowania określonych strategii w zakresie ustalania kwot połowowych na konkretny rok oraz możliwości zapewnienia pożywienia dla stad ryb. Dziś wiemy, że wykorzystanie kwoty połowowej szprota w 100% i to nie tylko przez Polskę, ale również przez inne kraje oznacza, że pożywienia dla dorsza jest zbyt mało. Oznacza to, że dorsz nie podąża za szprotem, co przynosi skutek w postaci niskiej wagi dorsza. Zgodnie z opisem rybaków, jest on po prostu chudy.

Te zagadnienia są przez nas bardzo mocno akcentowane w trakcie prowadzonych rozmów. Zwracamy również uwagę na to, aby koniecznie ograniczać ilość dużych statków odławiających ryby w Bałtyku. Chodzi o to, aby powrócić do rozwiązań, jakie istniały w naszym prawodawstwie krajowym w kwestii długości statków i mocy ich silników. Mam na myśli jednostki, którym wolno łowić na Bałtyku. Obecnie sytuacja wygląda tak, że wiele państw członkowskich rozumie nasze stanowisko i wspiera polskie działania w tym obszarze.

Moim zdaniem, niektóre sprawy zauważone przez nas i wyeksponowane przez członków polskiej delegacji, takie jak choćby kwestia fluktuacji badań naukowych i zmienności rekomendacji udzielanych przez Międzynarodową Radę do Spraw badań Morza w zakresie ustalania kwot połowowych dla poszczególnych państw, w jednym roku mamy ograniczenie, a w drugim wzrost kwoty, oznacza, iż możemy mieć do czynienia z błędami popełnianymi w trakcie badań. Np. w roku 2013, w przypadku zachodniego stada dorsza nastąpiła redukcja na poziomie 6%, a w przypadku dorsza wschodniego – na poziomie 9%. Na rok 2014 wystawione rekomendacje mówią, że redukcja w przypadku zachodniego stada dorsza wyniesie 15%, a w przypadku stada wschodniego ma to być wzrost o 7%. Jak widać, obie wielkości są trudne do porównania oraz do zrozumienia, dlaczego osiągnęły takie a nie inne wartości. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się stało? Myślę, że rzetelne zbadanie tej kwestii wymagałoby przeprowadzenia pogłębionych studiów. Mam nadzieję, że zostaną one podjęte przez polską stronę.

Chcę również zwrócić uwagę członkom Wysokiej Komisji na sprawę łososia, która stanowi kłopot dla Bałtyku. Polska delegacja miała dwa problemy związane z tą kwestią. Po pierwsze, chodziło o tzw. połowy rekreacyjne, które nie są zaliczane do kwot połowowych, a po drugie, o rybołówstwo śródlądowe, które jest świetnie zorganizowane na terenie Finlandii. Polska co roku przeznaczająca z budżetu krajowego ok. 5 mln zł na zarybianie polskich stref ekonomicznych różnymi gatunkami ryb, w tym także łososiem. Oznacza to konieczność bardzo dokładnego wyjaśnienia tej kwestii przez stronę polską, gdyż należy skonfrontować prowadzone rachunki. Zgodnie z tym, co już powiedziałem, dyskusję na ten temat podejmiemy na posiedzeniu BALTFISH, czyli w ramach zgromadzenia przedstawicieli państw członkowskich podejmujących decyzje w strukturze administracji rybackiej. W naszej ocenie wiele spraw należy jeszcze wyjaśnić i ostatecznie uzgodnić.

Największe znaczenie będą posiadały wyliczenia i badania naukowe, które będą stanowiły podstawę do podjęcia decyzji w przyszłości.

Podsumowując, chciałbym stwierdzić, iż Polska nie sprzeciwiła się przedstawionym propozycjom, ponieważ sprawa dotycząca redukcji łososia pojawiła się na posiedzeniu Rady Ministrów w ostatniej chwili. Nie zgłosiliśmy sprzeciwu, ale nie jesteśmy zadowoleni z tej propozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Czy ktoś z członków Komisji chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych do dalszej dyskusji.

Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej Wniosek w sprawie rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2014 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim (COM(2013) 598 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej. Komisja podzieliła stanowisko rządu w sprawie tego dokumentu.

Zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 5 porządku dziennego. Przechodzimy do ostatniego punktu poświęconego sprawom bieżącym. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie porządku obrad? Nie widzę. W takim razie pozwolę sobie państwa poinformować, że warunkowo zwołuję Komisję na jutro, na godzinę 11.30. Obrady zwołuję warunkowo, ponieważ ich byt zależy od efektów dzisiejszej debaty plenarnej, która zaczyna się dopiero o 22.00. Jeśli okaże się, że zwołanie Komisji nie jest konieczne, zostaniecie państwo o tym poinformowani poprzez smsy.

Czy są inne sprawy bieżące? Nie widzę. Zamykam posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.